

**Wychodzi w Krakowie**  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.  
**Cena:**  
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
monetą.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.  
**Przedpłata**  
przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-  
pańskiej ulicy Nr. 369.  
Pieniądze przysyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne  
pieniądze*

# CZAS

**Przyjmują się**  
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.  
**Za opłatą**  
od wiersza petytywnego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.  
**Listy**  
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## Od Redakcyi.

Jeden z szanownych korespondentów pisze nam: „Życzeniem jest licznych abonentów dziennika *Czas*, żeby mogli rozporządzenia rządowe, czyto wiedeńskie, czy też lwowskie dotyczące się kraju tutejszego w całej swojej rozciągłości przez dziennik *Czas*, a to albo zamiast Dodatku Literackiego, albo zamiast fejetonu, albo najlepiej w osobnym dodatku dziennym, czyli tygodniowym otrzymywać, za co chętniebyśmy podwyższoną prenumeratę zapłacili.

Redakcyja uznaje zupełnie słuszność uwagi szanownego korespondenta, wszakże znając objętość dziennika „*Reichsgesetzblatt*,” a wiedząc, żeby w swoim dzienniku nie mogła pomieścić ani w Dodatku Literackim, ani w fejetonie, wszystkich rozporządzeń prowincyjną naszą obchodzących, zamierza wydawać co tydzień:

## DODATEK ARKUSZOWY

*zamieszczający wszystkie rzeczne rozporządzenia w tłumaczeniu urzędowym*

a to jedynie pod tym tylko warunkiem, jeżeli najdalej do dnia 10 kwietnia b. r. zbierze się 300 osobnych prenumeratorów. Po dokładnem obrachowaniu kosztów, prenumerata na ten dodatek kwartalna, oznacza się na 1 złr. 30 kr.

Z dniem dzisiejszym ogłaszamy zatem osobną prenumeratę na

## DODATEK PRAWNICZY

dla abonentów chcących obok dziennika odbierać tygodniowo wspomniany dodatek, w kwocie 1 złr. 30 kr. wzywając szanownych abonentów, którzy już przysłali prenumeracyjne pieniądze na kwartał przysły do nadesłania dopłaty, tych zaś którzy jeszcze pieniędzy prenumeracyjnych nie nadesłali, do wliczenia rzecznej dopłaty w kwotę prenumeracyjną.

Gdyby się dostateczna ilość prenumeratorów na dodatek ten do dnia 10 kwietnia b. r. nie zebrała, Redakcyja, według żądania abonentów, albo odesła złożone pieniądze, albo też policzy je na rachunek przyszłego kwartału.

Kraków d. 25 Marca.

W tych dniach wyszło następné rozporządzenie:

### PRZEPIS

*względem wypożyczania książek z bibliotek  
uniwersyteckich i licealnych.*

#### § 1.

Pokazała się potrzeba przez ułatwienie, wypożyczania książek do użytku domowego, pożyteczniejszym uczynić biblioteki uniwersyteckie i licealne, które dotychczas za publiczne uchodziły. Chociaż bowiem biblioteki te, dla każdego są dostępne, to przedewszystkiem przeznaczone są dla zakładu naukowego od którego biorą nazwisko, zatem na przyszłość następne osoby będą upoważnione do pożyczania książek dla korzystania z nich w domu.

I. Po uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych, profesorowie, prywatdoceńcy i nauczyciele, dalej asystenci, adjunkci i zastępcy (*supplentes*).

II. Po gimnazjach i szkołach realnych nauczyciele zwyczajni jakoteż pomocnicy i adjunkci.

III. Uczniowie uniwersytetu zapisani.

IV. Członkowie kolegiów doktorskich przy uniwersytecie wiedeńskim i pragskim.

#### § 2.

Oprócz tych też samo służy prawo:

I. Ministeryom i władzom publicznym do użytku urzędowego za rewersami, które opatrzone być mają podpisem zwierzchniego urzędnika i pieczęcią urzędową tychże władz.

II. Członkowie c. akademii umiętności.

III. Przełożonym takich towarzystw uczonych, którym wskutek prośby naczelnik prowincyi wyraźnie to prawo przyznał dla nich i dla członków towarzystwa, zawsze jednakże pod odpowiedzialnością przełożonego.

IV. Urzędnikom bibliotecznym.

Inne osoby w ogólności nie mają prawa pożyczania książek, wszakże naczelnik prowincyi za porozumieniem się z władzą zwierzchnią biblioteczną, może im wyjątkowo pozwolić.

#### § 3.

Studenci wymienieni pod § 1, III jakoteż członkowie zakładów nauczycielskich wymienieni pod I i II nie pobierający stałych albo czasowych pensyj z kasy publicznej, nakoniec członkowie kolegiów doktorskich przy uniwersytecie wiedeńskim i pragskim, mogą korzystać z prawa pożyczania książek do domu, pod warunkiem złożenia stosownej kaucyi. Według okoliczności te także osoby mogą być zobowiązane do złożenia kaucyi, którym naczelnik prowincyi wyjątkowo udzielił prawa pożyczania dzieł. Ilość kaucyi w większych i bardziej uczęszczanych bibliotekach nie będzie niższą od 15 złr. k. m., w mniej uczęszczanych nie niższą jak 10 złr. może jednakże większa ilość być złożona. Dopóki kaucya jest złożona dopóty nadaje prawo pożyczania; każdego czasu wolno jest cofnąć kaucyę, ale w takim razie w ciągu tegoż samego półrocza szkolnego na nowo kaucyę złożyć nie będzie można.

#### § 4.

Kaucye należy składać nie do rąk naczelnika biblioteki, ale urzędnika trudniącego się interesami kassowemi zakładu, do którego biblioteka należy. Za kaucye te należy wydawać kwity opatrzone bieżącym numerem. Przy wypożyczaniu książek trzeba złożyć kwity kaucyjne u naczelnika biblioteki w zamian za kwity biblieczne (§ 6) opatrzone własnoręcznym podpisem bibliotekarza.

#### § 5.

We wszystkich powyższych wypadkach przypuszcza się, że pożyczający mają stałe zamieszkanie w mieście, gdzie się publiczna biblioteka znajduje albo też w jego pobliżu, w ogólności bowiem zagranicznym dzieł wypożyczać niewolno. Wyjątek od tego prawidła zdarzyć się może w szczególnych razach za pozwoleniem naczelnika prowincyi, który się znieśnie ze zwierzchnością biblioteczną.

#### § 6.

Kto dzieło chce wypożyczyć, za pierwszą razą musi dowieść swego prawa. Ci, którym służy prawo pożyczania dzieł bez złożenia kaucyi, powinni być przedstawieni przez człowieka, znanego naczelnikowi biblioteki. Pożyczający za kaucyą mają się wylegitymować kwitami kaucyjnymi. Jedni jak drudzy podawszy swój adres, dostaną od naczelnika biblioteki karty (kwity biblieczne), na których wymienionem będzie nazwisko i stan upoważnionego, jak niemniej wzmianka o odbiorze kwitu kaucyjnego. Chcący wypożyczyć dzieło, musi w ogólności dniem wprzód a przynajmniej zawczasu tego samego dnia złożyć piśmienne żądanie, które dokładnie wyfuze tytuł żadanego dzieła i opatrzone będzie podpisem chcącego pożyczyc. Dla ułatwienia manipulacyi, może być przy tych bibliotekach, gdzieby to nawał zatrudnienia czynił pożądanem, w stosownym miejscu, przy wejściu albo przed wejściem do sali bibliecznej, zamieszczona i dobrze opatrzona skrzynia do wrzucania piśmiennych żądań. Następnego dnia, albo, jeżeli służba pozwoli, o późniejszym czasie tegoż samego dnia, wydawane będą dzieła tym którzy się wylegitymują kartami. Należy zachować żądania piśmienne jako rewersa. Ponieważ każdy oddawca karty uważanym być ma za pełnomocnika tego, na którego imię jest wystawiona, zatem poleca się jęj troskliwie strzeżenie. Gdyby takowa zginęła, dla zapobieżenia nadużyciu, pożyczający we własnym interesie powinien donieść zawczasu zwierzchnikowi biblioteki.

#### § 7.

Dzieła wypożyczają się zazwyczaj na jeden miesiąc. Jeżeli w ciągu tego czasu nikt się o nie nie zgłosił, po upływie terminu nowy dozwolony być może.

#### § 8.

Ktoby pożyczonego dzieła po upływie terminu nie oddał, ma być piśmiennie napomniany i posługaczowi przynoszącemu upomnienie, który jednakże niemoże być upoważniony ani do odebrania dzieła ani do zwrotu rewersu, ma zapłacić wynagrodzenie wynoszące w Wiedniu 12, po innych zaś miastach 6 krajcarów. Gdyby napomnienie pozostało bez skutku, po upływie 30 dni należy wydać powtórne napomnienie za zapłatą podwójnego wynagrodzenia. Gdyby po drugich ośmiu dniach i to napomnienie pozostało bez skutku,

zwierzchnik biblioteki doniesie o tém naczelnikowi prowincyi, który nakaże zwrot dzieła. — Zabrania się wyraźnie zwierzchnikom bibliotek zaniedbywać tych napomnień, przez wzgląd na osobę pożyczającego lub inne okoliczności.

#### § 9.

Ktoby dzieło uszkodził albo zgubił, ma zapłacić sumę odpowiednią oznaczoną przez zwierzchnika biblioteki. Ze względu na uszkodzenie dzieła, każdy pożyczający w własnym interesie, powinien zaraz przy odbiorze wykazać możliwy defekt. Nienależy zwracać uwagi na późniejsze doniesienia, że dzieło przed odbiorem uszkodzonem było.

#### § 10.

Jeżeli kto obowiązany do wynagrodzenia, takowego nie składa na wezwanie:

1° W razie jeżeli się znajduje ręczyciel, takowy obowiązany jest do zupełnego wynagrodzenia, a wolno mu zanosić regres do tego za którego ręczył.

2° Jeżeli się znajduje kaucya pożyczającego, takową bibliotekarz za wydaniem kwitu kaucyjnego podnosi, wynagrodzenie odręca, a resztę jakaby się znalazła, składa znowu w kassie. W wypadkach takich bibliotekarze będą postępować jawnie i zwracać uwagę przy dalszem wypożyczaniu na to, że kaucya została zmniejszoną.

3° Jeżeli pożyczający pobiera z publicznej kasy pensyę lub dyetę, takowa zastępuje kaucyę i należy odebrać z kasy, z której pensya bywa pobierana, sumę potrzebną.

#### § 11.

Kto na dłużej niż na 8 dni odjeżdża, ma wypożyczone dzieła oddać.

#### § 12.

Kto zmienia mieszkanie ma o tém uwiadomić zwierzchnika biblioteki i donieść mu nowy adres. Ktoby tego zaniedbał, w razie gdyby przyszło do niego napomnienie, ma zapłacić podwójne wynagrodzenie oznaczone paragrafem 8.

#### § 13.

Przed rozpoczęciem feryj jesiennych, wszystkie wypożyczone dzieła mają być oddane do biblioteki. Wszakże mogą być o ile tego dozwala zamierzona rewizya całego stanu biblioteki wypożyczone na nowo na czas feryj.

#### § 14.

W rzadkich wypadkach, gdyby wypożyczone dzieła nagle były potrzebne, na piśmienne żądanie zwierzchnika biblioteki mają być nawet przed upływem terminu zwrócone, za co już nie płacić nie należy.

#### § 15.

W ogólności nienależy wypożyczać rękopismów, szczególniej kosztownych dzieł, książek do służby bibliecznej, lub do ciągłego użytku w czytelni potrzebnych, a mianowicie słowników, dzieł podręcznych, pism peryodycznych, sprawozdań rocznych, dzieł ułożonych alfabetycznie, książek beletrystycznych, których łatwo na innej drodze nabyć można.



## § 16.

We względzie pism peryodycznych, jakoteż innych czasowo wychodzących, aby z jednej strony nie zatrzymywać ich zadługo od czytelników, a z drugiej zapobiedz zniszczeniu, trzeba się starać wedle możliwości, ażeby poszytami, albowiem w pewnych zbiorach były broszurowane i tak, zanim należyte oprawione zostaną, aby się mogły dostać do rąk czytającej publiczności. Gdzie można, należy tak urządzić aby pisma peryodyczne natychmiast po ich wyjściu, składane były w miejscu bibliotecznym odosobnionem od powszechnej czytelnicy i ażeby w ten sposób członkowie zakładów naukowych i wspomnianych w § 2 uczonych towarzystw, mogli natychmiast takowe przeglądać.

## § 17.

Zostawia się zwierzchnikowi biblioteki oznaczenie liczby tomów, które każdemu pożyczającemu wydane być mogą i to ze względu na potrzebę tegoż i wysokość złożonej kaucyi.

## § 18.

Nowo zakupione dzieła powinny przez dwa miesiące pozostać w czytelnicy do użytku. Wyjątek może mieć miejsce tylko ze względu na osoby, które były powodem zakupu tego dzieła.

## § 19.

Gdyby profesorowie lub inni trudniący się pracą naukową dla ukończenia tejże potrzebowali osobnych literackich poszukiwań, i w tym celu pragnęliby pozyskać prawo korzystania z wewnętrznej biblioteki, to jest przejrzenia dzieł w bibliotece będących i spisów dzieł bibliecznych osobiście i bezpośrednio, muszą o to prosić ministra oświecenia za pośrednictwem naczelnika prowincyi, który ma się porozumieć ze zwierzchnikiem biblioteki.

## § 20.

Panowie naczelnicy prowincyi będą mieli baczność aby te przepisy ściśle były wykonane i ażeby załatwiano natychmiast skargi względem ich niewykonania.

Nie możemy pominąć tego przepisu bez dołączenia kilku z naszej strony uwag. Rozporządzenie wydanem zostało w chwalebnym zamiarze ułatwienia korzystania z zakładów; otóż chcielibyśmy dotknąć niektórych paragrafów, które naszym zdaniem, nie dosyć temu celowi odpowiadają. A naprzód co do zastawów pieniężnych.

Ktokolwiek, choćby po wierzchu obznajomionym był z praktyką bibliotekarską, musi wyznać, że najlepszym zastawem jest moralna pewność, zaufanie bibliotekarza w pożyczającym. Nie można nigdy dokładnie oznaczyć ilu dzieł, tanich czy drogich, rzadkich czy zwyczajnych, potrzebować będzie człowiek pracujący w zawodzie naukowym; żadne więc prawo nie może z tego powodu nigdy dosyć zabezpieczyć, aby biblioteka przy wypożyczaniu nie poniosła uszczerbku, jeżeli rękojmią ma być złożona kaucya 10, 20 czy 30 złr., a nie zaufanie moralne, jakie bibliotekarz w pożyczającym pokłada i jeżeli biblioteka ma rzeczywiście odpowiadać swemu celowi, a nie zmienić się w owe zakłete zbiory Samarkandy, do których tylko prawdziwemu muzęmaninowi i to raz tylko w życiu na kilka godzin wejść wolno. Prawo, któreby stanowiło, że każdy wypożyczający dzieła z biblioteki, ma złożyć odpowiednią wartości ich sumę, zamieniliby bibliotekę w stos książek nikomu nie przydatny. Zastawy trzebaby podnieść do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset reńskich, a jeśli tego bez narażenia biblioteki na nieużyteczność postanowić nie można, na cóż się przydadzą kaucye 10 czy 15 reńskie? Ludzie naukowcy, studenci wszędzie, a szczególnie też u nas, tych nawet kaucyi złożyć nie są w stanie, azaliż więc dla tego, że są biedni, ma być im odjęta sposobność korzystania z zakładu publicznego. Azaliż nie byłoby stosowniejszym rozporządzenie, stanowiące, że za dzieła wypożyczone bibliotekarz odpowiada, jeżeli pożyczka ludziom nie pobierającym pensyi z kas publicznych, lub nie przynoszącym zaręczenia od profesora, albo innego urzędnika państwowego przez rząd.

Co znaczy § 19? Dla czego każdy, który chce mieć sobie przyznane „das Recht der Benützung der inneren Bibliothek, das ist, das Recht die in der Bibliothek aufgestellten Bücher und die Bücherverzeichnisse der Bibliothek persönlich und unmittelbar durchzusehen,“ musi za pośrednictwem naczelnika prowincyi, który się porozumie z zwierzchnikiem biblioteki, udawać się do ministra? Jeżeliśmy dobrze zrozumieli, to nieco za ogólne wyrażenie *wewnętrznej biblioteki i spisów książek*, chodzi tu o przejrzenie dzieł w półkach i katalogów. Prawo chce, aby o to udawać się do

ministra. W bibliotece królewskiej brukselskiej, która się liczy do najlepiej urządzonych, we wszystkich belgijskich i hollenderskich, wielu francuzkich i niemieckich, katalogi służy do użytku publiczności, każdy przychodzący zagląda do nich, wypisuje dzieło, manipulacja odbywa się szybko, a co najważniejsza bez tych ciągłych zapytywań, trudzenia bibliotekarza itd. itd. Dla czego spisy dzieł mają być owym sanctuarium, do którego nie wolno wchodzić, aż za pozwoleniem ministra. Naszym zdaniem, katalogi w bibliotece trzeba właśnie oddać do rąk czytelnikom, niech w nich szukają dzieł dla siebie potrzebnych, o których mogą nie wiedzieć, o których nawet bibliotekarz mógł zapomnieć. Ażeby książki wolno w szafach przeglądać, po cóż o to trudzić samego ministra. Czyliby nie było dostatecznym zezwolenie samego bibliotekarza, który za całość biblioteki jest odpowiedzialnym, jeżeli tenże dla ostrożności zleci podwładnemu urzędnikowi lub posługaczowi dozór nad przeglądającym. W bibliotece Utrechtskiej jest zwyczaj, którego byśmy może nie chcieli koniecznie widzieć zaprowadzonym, że każdy wyszukawszy w katalogu dzieła, a nawet nie szukając onegoż, idzie do biblioteki i tam w szafach przeziera stojące książki lub potrzebnych dla siebie wyszukuje. Jest to zaufanie, być może zanadto posunięte, ale najcelniejsi bibliografowie są tego zdania, że biblioteki systematycznie ułożone, ten szczególnie mają cel, aby szukający z tytułów na grzbiecie książek wybitych, za jednym rzutem oka mogli powziąć wyobrażenie, jak dalece w ich przedmiocie biblioteka posłużyć im może. Bo nie należy spuszczać z uwagi, że większa część ludzi naukowych przychodząc do biblioteki nie wie jakie dzieło będzie mu przydatne, co biblioteka posiada w jego zakresie naukowym, że wreszcie z tego przeglądu katalogów lub dzieł na gruncie, że tak się wyrażymy, może się dowiedzieć o dziele, o którego istnieniu nigdy nie wiedział, a które dla niego arcypożytecznym stać się może.

Tyle co do ogólnych uwag. Stosując teraz prawo do miejscowości, musimy powtórzyć cośmy już raz powiedzieli, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby ministerium oświecenia, ogólnych rozporządzeń krajowych, do naszych instytucji od razu nie stosowało. Przyczyna bardzo jasna. Zakłady nasze naukowe przed dzisiejszą reformą do wzoru, na który teraz ministerium austriackie zakłady modeluje, były daleko więcej od austriackich zbliżone. W każdym przedmiocie, a szczególnie też w przedmiocie naukowym, reformy muszą iść stopniowo, dla tego jeśli nie bierzemy za złe ministrowi, że instytucji naukowych austriackich od razu na wzór niemieckich nie przekształca, to nie możemy zataić, że ulepszenia wprowadzone w system wychowania do całej monarchii, dla nas nie są ulepszeniami. Powiedzieliśmy to mówiąc o nałożonej opłacie szkolnej, o reformie gimnazjalnej, powtarzamy to dziś jeszcze z powodu nowego przepisu o bibliotekach.

Obecne rozporządzenie nie ułatwi, ale utrudzi u nas korzystanie z biblioteki. Młodzień zajęta lekcyami w uniwersytecie rano od godziny 8ej do 1ej popołudniu od 2ej do 5ej, a nawet do 7ej w bibliotece pracować nie może, jest też zanadto ubogą, aby ją w powszechności było stać na 10 lub 15 reńskich zastawu. To co mówimy, jest faktem, który miejscowe władze naukowe i polityczne stwierdzić mogą. Bibliotekarze wypożyczali więc na własną odpowiedzialność lub na zaręczenie profesorów dzieł do domu, toż samo działo się i z czytającą publicznością. W naszej bibliotece nie masz miejsca na czytelnia, dopóki więc gmachu nie ukończą, nowy przepis wprowadzony w wykonanie, zamknie bibliotekę dla publicznego użytku. Mamy nadzieję, że ministerium, które tak gorliwie około wzrostu systemu wychowania pracuje, zwróci na ten przedmiot uwagę i nie dozwoli, ażeby najlepsze jego chęci w skutek miejscowych okoliczności, stawały na przeszkodzie w korzystaniu z zakładów naukowych.

Kraków 25 marca. Wczorajsza gazeta wiedeńska zawiera następujące nominacje: „J. C. Mośc na wniosek ministra sprawiedliwości raczył mianować radcę sądu cywilnego lwowskiego Jakóba Gołaszewskiego, radcę sądu cywilnego tarnowskiego Józefa Schabenbeck, radcę lwowskiego sądu karnego, Ignacego Macielińskiego, radcę wiśnickiego sądu karnego, Walentego Bielawskiego i radcę lwowskiego sądu karnego, Karola Poglies radcami galicyjskiego sądu apellacyjnego.

— Dnia 25 marca. Dyrekcya zakładu ciemnych w Galicyi ogłosiła we Lwowie sprawozdanie ze swych czynności, które udzielamy do wiadomości naszych czytelników, przekonani, że niejednego z nich instytucya tak piękna i pożyteczna do czynnej pomocy nakłoni.

Wincenty Zareba Skrzyński, arcy-stolnik Królestwa Galicyi, utworzył w roku 1845 jak wiadomo, pierwszy fundusz datkiem pieniężnym 18,000 złr. mk. do założenia domu dla ciemnych w Galicyi, celem wykształcenia i opatrzenia tychże, oraz zapewnić zakładowi roczny dochód 400 złr. mk. od chwili istnienia tegoż.

Akt ten fundacyjny, który Jego c. k. Mość Najjaśniejszy Pan, najwyższem postanowieniem z d. 16 sierpnia 1845 potwierdził raczył, wzbudził stosownie życzeniom szlachetnego założyciela także u innych przyjaciół ludzkości współczucie, bowiem fundusz legatami obywateli lwowskich: Ludwika Schmidta i Daniela Gottlieba Penthera, tudzież datkami innych dobroczyńców znacznie się zasilil.

Na wybudowanie tego zakładu darował hr. Maciej Miaczyński jedną część swych gruntów na Łyczakowskim przedmieściu do liczby 113 do 116<sup>3</sup>/<sub>4</sub> leżących, na których pod kierunkiem Jego Excelencyi c. k. galicyjskiego szefa krajowego hr. Gołuchowskiego za pomocą umyślnie w tym celu złożonego komitetu, dom zakładowy do umieszczenia przeszło 30 ciemnych, kosztem 22,926 złr. mk. zbudowano.

Komitet ten wysłał kosztem funduszu do zakładu ciemnych w Wiedniu zdolnego człowieka, ażeby się tamże metody wykształcenia i prowadzenia ciemnych; praktycznie wyuczył i potrzeby zakładu dokładnie rozpoznał.

Tym sposobem komitet uczynił możliwym rozpoczęcie zakładu przez przyjaciół ludzkości z upragnieniem oczekiwanego, tak, iż ciemnych już w połowie b. r. do wykształcenia przyjąć można.

Do osiągnięcia tego celu wezwana została Dyrekcya rozporządzeniem wysokiego c. k. prezydium krajowego z dnia 6 grudnia 1849 l. 68403 złożona z powołanego przez założyciela funduszu na dyrektora tego Instytutu hr. Kazimierza Badeniego, tudzież z mianowanych według treści aktu fundacyi przez Jego Excelencyę szefa kraju asesorów: kanonika kapituły r. k. Zmigrodzkiego, c. k. radcę rządu krajowego Strańskiego, dra prawa i adwokata krajowego Tustanowskiego, radcy magistratu miasta Lwowa Suchockiego, obywatela lwowskiego Adamskiego i zastępcę tegoż, księgarza Edwarda Winiarza.

Na podstawie § 5. fundacyi poruczony jest Dyrekcji bezpośredni zarząd majątku zakładu dla ciemnych i obowiązek użycia wszystkich środków, ażeby ten dobroczynny zakład jak najrychlej otworzonym być mógł.

Członkowie Dyrekcji szczerze się danem sobie zaufaniem, przystąpili z największą chęcią do tego powołania, niesienia ulgi całej ludzkości, mianowicie zaś nieszczęśliwym ciemnym; lecz niestety! przekonali się po dokładnym sprawdzeniu środków, że powołaniu swemu bez silnego wsparcia nieodpowiedzą.

Mianowicie podpada wątpliwości, ażeby zakład w roku bieżącym otworzonym być mógł, ile że zakład według treści § 2go fundacyi dopiero wówczas w życie wstąpić może, jeżeli z przeznaczonego przez szlachetnego założyciela dochodu rocznego po 400 złr. m. k. i z innych datków dobroczynnych koszta utrzymania i wykształcenia najmniej dla 10 biednych ciemnych bezpłatnie przyjętych, pokryte będą, których wydatek rocznie najmniej 1500 złr. m. k. z dodatkami kwoty 1000 złr. m. k. na sprawienie sprzętów domowych wyniesie.

Dotychczas zaś dochód składa się tylko z procentów 800 złr. mk., które nienaruszone kapitały fundacyi przynoszą i z pozostałej z funduszu całego po wybudowaniu zakładu kwoty 652 złr. 40 kr. mk.

Dyrekcya podając zarząd i stan obecny majątku zakładowego do powszechnej wiadomości, wzywa wszystkich ze swą wspaniałomyślnością i dobroczynnością znanych mieszkańców Galicyi, ażeby łaskawymi składekami fundusz zakładowy zasilili raczyli.

Szlachetni ziomkowie! żadna odezwa do waszej wspaniałomyślności nie chybiła jeszcze swojego celu, prawdziwa pobożność zasadza się na uczynkach miłosierdzia, a prawosć obywatelska w polepszeniu bytu współbraci.

Nie możecie piękniej powitać jutrzeńki nadanych wam przez miłośników nam panującego monarchę swobód, jak podaniem pomocnej ręki nieszczęśliwym, najszlachetniejszego zmysłu pozbawionym i wykształceniu







Gdyby choć jeden mógł być zabranym, bylibyście go zabrali, ale przeciwnie, jeżeli które dopuściły się gwałtów, to pewnie wasze, a przestępstwa te uszły im bezkarnie.

P. Baroche minister sp. wew. „Proszę aby Zgromadzenie żądało odemnie odpowiedzi na te tylko zarzuty, które odnoszą się do żądania nagłośni. Zdawaćby się mogło, według tego co powiedziano, że Zgromadzenie przyjmując nagłość kwestyi, już w pewnym względzie zobowiązuje się do uchwały; nie tak jest bynajmniej — chodzi tylko o to, czy chcecie lub niechcecie projekt wiać natychmiast pod rozprawę. Gdybyście odmówili musiałaby być zebrana komisya, przed którą złożylibyśmy potrzebne objaśnienia, a wtedy jestem pewny, że żałowałibyscie waszego kroku. Pytacie mnie, co takiego stało się w zebraniach wyborczych, odwołujecie się do członków większości, którzy byli na tych zgromadzeniach, zawsze jednakże lekając się aby ich niepoznano.

Liczne głosy. „Do porządku, to jest potwarz!”

P. Detours. „Proszę o głos.

Kilka głosów. „Nie odpowiadaj panie Detours, to nie warto.

P. Baroche. „Obstaje przy tem, com powiedział; obywatele na tych zebraniach przygotowawczych chcący wystąpić z opozycją, nie mogli otrzymać głosu, aby przemówić za innymi kandydatami (przerwa z lewej.)

Prezes. „Wzywam panów do porządku.

Kilka głosów. „Słyszysz pan co na nas mówią?

Prezes. „Mówią o klubach, wolno o nich mówić co się podoba.

P. Baroche kończy mówiąc, iż dzisiaj domaga się tego, czego żądał p. Dufaure w roku zeszłym według niego nagłość wniosku jest konieczna.

P. Bac gwałtownie powstaje przeciw wnioskowi pana Baroche i błaga zgromadzenie, aby za nadto pospiesznie nie wotowało. Zgromadzenie znaczną większością orzeka nagłość wniosku.

*L'Événement* podaje następujące szczegóły o zgromadzeniu, na którym naczelni redaktorowie dzienników umiarkowanych oświadczyli się przeciw prawu drukowemu. „Wszystkie dzienniki gotowe są protestować przeciw projektom, które w tej chwili rozbierają w Elizeum. Na wniosek pana Véron zebrali się wczoraj dziennikarze popierający większość. Pan Véron, mianowany prezesem, bardzo dobitnie wyłuszczył powody, któreby stronnictwu umiarkowanemu nakazywały sprzeciwić się projektom rządowym; i dodał, że gdyby ministeryum uparło się, on z całą gwałtownością musiałby powstać i złączyć się z opozycją. Wyśłano deputacyą złożoną z pp. Véron, Bertin, Lubis, Lavalette do ministra sprawiedliwości, którego nie zastawszy ani w biurze, ani w zgromadzeniu, udała się do pana Baroche, który rozstrząsając się długo nad koniecznością tego rodzaju rozporządzenia, poważnie wykrzyknął parodując owe znane słowa: Późno już moi panowie, rada uchwaliła; powiadając, że prawdziwymi autorami projektu są pp. Thiers, Molé, Montalembert i Berryer.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam w tej chwili wypowiedzieć naszego zdania o rzeczonych projektach, ale wyłożyliśmy go już częściowo kiedy wieści o zamiarach rządu chodziły. Dzienniki francuskie zapełnione są rozprawami, z tego powodu jutro podamy wyjątki z cenniejszych artykułów.

## ANGLIA

Londyn 19 marca. Wczoraj lord John Russel zebrał w hotelu Downing-street członków parlamentu przychylnych rządowi, których było około 160. Lord John Russel zabrawszy głos, oświadczył, że jeżeli wniosek p. Hutt przyjętym zostanie, on będzie musiał podać się do dymisji; do tej deklaracji przyłączył swoją lord Palmerston. P. Hume nie mógł znaleźć powodu, dla którego lord J. Russel nawet w razie przyjęcia wniosku miał koniecznie się usuwać, ale ministrowie nie cofnęli deklaracji. W rzeczy samej, na dzisiejszym posiedzeniu p. Hutt wniósł, ażeby rozpocząć negocjacje ze wszystkimi dworami w celu uwolnienia W. Brytanii od ciągłego utrzymywania okrętów wojennych nad brzegami Afryki, ścigających statki naładowane niewolnikami. Mowca broniąc wniosku przytaczał, iż ofiary jakie Anglia poniosła od r. 1840 żadnych nie przyniosły owoców, że handel dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek kwitnie, tylko handlarze dla ukrycia uciekają się do środków najokropniejszych, które stają się powodem śmierci nieszczęśliwych. Anglia wydaje rocznie na te okręty 700,000 funtów szterlingów, a trzeba jeszcze i o tem pamiętać, że większa część marynarzy tamże znajdujących się wymarła na gorączkę. P. Gladstone popierał wniosek p. Hutt, ale lord John Russel i p. Labouchère w imieniu rządu przeciw niemu wystąpili, szczególnie pierwszy powstał z całą gwałtownością, wykazując, że Anglia po tylu ofiarach dowiodłaby tylko własnej niemocy, gdyby dozwalała dzisiaj handlu. Sprawa jest święta, udać się musi; trzeba tylko z naszej strony odwagi i wytrwałości. Izba odrzuciła wniosek większością 232 przeciw 154.

— W Izbie niższej podniecono na nowo wielką kwestyę pracy w fabrykach, dzieci i młodych dziewczyn. Zdawało się, że w roku 1844 i 47 kwestya ta ostatecznie była załatwiona i uwolniono młodych robotników obojętnej płci od niemiłosierniej tyranii machin i postanowiono, że żadnemu fabrykantowi nie będzie wolno ich zaprzagać dłużej do pracy, nad 10 godzin dziennie. Lecz w Anglii przemysł fabrykantów wypadł na kombinacje, które doskonale obchodzą prawo. Lord Ashley autor bilu z r. 1847 żądał uchwalenia nowego bilu przeciwko temu nadużyciu i ciągłemu pogwałceniu aktu, który klasy robotnicze przyjęły jako swoją konstytucyą. Żądał nowego bilu uzupełniającego, któryby nie dozwolił nikomu przekreślać zamiarów parlamentu; dowodził, że wszystkie owe straszne prorocтва przeciwników prawa z roku 1847 pokazały się czczymi. Grożono w razie przyjęcia tego prawa zmniejszeniem ogólnej ilości wyrobów fabrycznych, a tymczasem przekonano się, że wywóz produktów znacznie się zwiększył. Jakoż przed uchwaleniem prawa wywóz wyniósł 2,157,116,658 rocznie jardów, a zaś po przyjęciu prawa podniósł się do 2,432,406,574, co dowodzi, że podwyżka rzeczywiście jest o 12%, kiedy przeciwnie grożono zmniejszeniem o 16%. Prawda, że przeciw temu rozumowaniu możnaby przytoczyć też same właśnie nadużycia prawa. Ponieważ jak wszyscy mówią, prawo nie było dokonane, dowód lorda Ashleya niewykazuje w zupełności czyli tego postępu produkcji jest właśnie owe prawo przyczyną. Bardzo być może, że gdyby je ściśle zachowywano ogromny wywóz wyrobów bawełnianych angielskich znacznieby się zmniejszył. Lecz w czemże leży zła? Czyż konieczna potrzeba, aby Anglia dostarczała perkalu całemu światu. Hełroć kwestya ludzkości stanie w kolizyi z kwestyą zysku handlowego, czyliż zawsze ludzkość ma cierpieć? Czyż lepiej, gdy fabrykanci ang. wyrabiają nieco więcej bawełny poświęcając tysiące istot ludzkich, które niedawno co ujrzały świat; czy też ochraniając te młode pokolenia od przemysłu zabójczego, nieco mniej wyrabiać, skoro produkcya przechodzi już dwa miliardy jardów. Taka jest konieczna uwaga, która się tu nasręcza, a człowiek mający cośkolwiek czucia, wahać się nie może. Wszakże jest pewna szkoła niemiłosierna, która się nie pyta o środki byleby tylko zyskać najwięcej, nie dba o to co jej gwinie kosztować będą społeczność, byleby tylko jak najwięcej ich zebrali. Gdyby mogli zamęczyć robotnika, który że nie tyle wart jest co machina, przynajmniej odpoczywać nie powinien. Ludzie ci bez sumienia znaleźli reprezentanta w panu Bright fabrykancie wyrobów bawełnianych i reprezentancie z Manchester. Ministeryum nie oświadczyło się ani na jedną ani na drugą stronę, wolałoby aby lord Ashley nie podnosił tej kwestyi, lecz skoro już raz została wytoczona, trzeba było mieć odwagę wystąpić przeciw, albo mieć uczucie sprawiedliwości i litości. Izba pozwoliła lordowi Ashley na wniesienie swojego bilu.

## Kronika miejscowa.

i Rozmaitości.

Kraków 25 marca. W dniu 29 b. m. to jest w Wielki Piątek amatorowie muzyki odbędą stosowną kantatę przy grobie Chrystusa Pana, między godziną 4tą a 5tą popołudniu w kościele Śgo Marka na Sławkowskiej ulicy.

— Teatr. Ostatnich kilka przedstawień teatralnych zasługuje na rzetelną pochwałę i co do gry artystów, co do wyboru sztuk. I tak w *Córce Putku* tej ulubionej operze, pani Hoffman wszystko uprzyjemniła swym miłym śpiewem. W dramacie *Dumasa Korsars Pa-ucel* pełnym zajmujących scen, każda prawie rola odegraną była umiejętnie; nie też ogólnej harmonii niepsuło, prócz nieszcześliwych dekoracyj! W komedyi Alfonsa Karra *Śpieg Bonapartego*, pan Linkowski w roli Michała Perin, exproboszcza, potrafił charakterowi swemu nadać tę świetliwą prostotę, tę czystość która nawet niema wyobrażenia o występku. Przestępnicy starzec zawsze mile będzie widziany na scenie. — Na zeszłą niedzielę zapowiedziano *Papra krakowskiego*, przez autora Chłopów Arystokratów; każdy się cieszył że zobaczy na scenie ten typ nasz rodzimy, ale zawiódł bo zamiast Papra, jestto jakiś awanturnik i oszust, figura stara jak świat i jak komedya niemiecka z której ta farsa przerobiona została. Mimo tego dla pociesznych niekiedy, lubo zbyt powtarzających się konceptów, śmiała się publiczność, a więc sztuka znalazła powodzenie.

## SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od do
25	2	26° 10. " 82.	+ 2° 7.	1. " 11.	zpł. za. słaby	pogoda z chmu.	wieczorem śnieg	— 10.° 0.
"	10	27 0. 58.	— 1. 8.	1. 74.	" "	"	śnieg	+ 1.° 5.
26	6	" 1. 97.	— 4. 5.	0. 94.	zach. zły	pochmurno		

— Przed kilkoma tygodniami ubogiej kobiecie w Burwell w hrabstwie Cambridge (w Anglii), śniło się, że jej dziecko umarło i że się na jego pogrzebie znajdowała, na cmentarz odprowadziła, i że słyszała jak ksiądz nad grobem ostatnie modlitwy odprawiał. Wtedy zbudziła się ze straszego snu, i spojrzała na dziecko które w tém samym łóżku co ona leżało. Dziecię zdawało się że spokojnie śpi; gdy go matka się dotknęła aby się przekonać, odkryła że już bez życia było. Kiedy się dziecię kładło spać poprzedniego wieczora zupełnie było zdrowem. Niema wątpliwości, że matka dotknęła się dziecka podczas kiedy sama spała, i dotknięcie zimnego ciała, połączone z wrodzoną macierzyńską przenikliwością, sprawiło w senniej wyobraźni cały poczet smutnych myśli i obrazów, które biedną kobietę tak przeraziły.

— List z Faabny (w Danii) donosi, że 23 lutego obchodzono tamże obrządek trzeciego błogosławieństwa ślubnego pana i pani Lafolio, którzy razem 66 lat w stanie małżeńskim przeżyli. Ten trzeci ślub, następujący po srebrnym ślubie (czyli po 25 latach) i po złotym (czyli po 50 latach) zowie się ślubem dyamentowym. W kilkanaście dni po tej trzeciej i rzadko się trafiającej ceremonii czcigodna para życie zakończyła, i jeszcze przy śmierci dali sobie małżonkowie dowód nierozdzielności, bo żona umarła dwie godziny po mężu, aby razem z nim być pochowaną. On miał 92 lat, żona zaś rokiem była starszą.

— Z Rosyi piszą, że zima w całym państwie była nierównie mroźniejszą niż zwykle. W Simferopolu stolicy Krymu, który rosyjskimi Włochami przewano dla zwykłej słodczy klimatu, zimno doszło do 20 stopni Réaumur. Klimat Krymu wyraźnej zmianie uległ od 3ch lat, bo mrozy po 10—15 stopni dawniej bardzo rzadkie, teraz często się wydarzają i jazda sankami w modę wchodzi. W Syberyi, w Irkucku mroź doszedł aż do 42 stopni Réaumur, przy gęstych chmurach które całą atmosferę zaciemniały.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu dosyć znaczny. Pszenicy do młyna parowego kupiono 300 korey po złp. 22. Żyta sprzedano do 100 korey po 14½ złp., jęczmienia po 14, Do siewu po 16. Konieczyny sprzedano do 5 korey po 155 złp. Na dzisiejszym targu była sprzedano 41—50 wołów.

— Stan Wisły 2 st.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 24 do 25 marca. — Myciel-ski Felix, hrabia, z Wrocławia. — Król-pruski porucznik. — Bukowski Edward, hrabia, z Galicyi. — Skibińska Justyna, z Galicyi. — Ożarowski Konstanty, hr., dziedzic dóbr, z Prus. — Ożarowska Marya, hr., z Prus.

Wyjechali: Jalowicz Henryk, Dr. filozofii, do Prus. — Zajkowski Karol, syn dziedzica dóbr, do Wiednia.

## Inseraty.

(586) Dom pod N. 261 Gm. II naprzeciw Ratusza jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w Cukierni Wielanda. (4-8)

[598] w Księgarni [1-3]  
**F. BAUMGARDTENA**  
jest do nabycia nowo wyszła broszura: „*Obrzędy Wielkiej Soboty*,” z odpowiedniami rozmyślaniami, przez Ks. W. S. — Cena 20 gr.

[596] **Zawiadomienie.** [1-3]  
W Zakładzie Wydawnictwa Dzieł Katolickich, wyszły świeżo z druku dwie książki, które zajmą pobożną i światłą publiczność. Pierwsza pod tytułem: **Listy w duchu Bożym do przyjaciół;** druga: **Obrzędy Wielkiej Soboty z odpowiednim rozmyślaniem,** przez Ks. W. S. — Pierwsza kosztuje złp. 3; — druga gr. 20. — Nabyć je można u wszystkich Księgarzy krakowskich, jak niemniej u pp. Milikowskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie; u Pellara w Rzeszowie, u Braci Jeleni w Przemyśle, oraz w księgarniach Poznańskich i Piekarach.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**  
**Kurs krakowski z dnia 25 marca.** Banknoty 92½. — Pruski kurant 103½. — Imperyały ros. 34 27. — Ruble srebrne nowe 100½. — Dukaty złp. 20. 3 — Listy zastawne Król. Pols. 100. Cwancygiery srebrne 105½.  
**Kurs lwowski z dnia 23 marca.** Dukaty holenderski Zfr. 5 22. — Dukaty austriacki 5 kr. 25. — Półimperały ros. 9 22 kr. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 47½. — Galicyjskie Listy zastawne 100. kr.  
**Kurs wiedeński z dnia 24 marca.** Metaliki 93½. — Nowa pożyczka 82½. — Akcje Banku wiedeńskiego. 1103. — Akcje Kolei żel. 107. Agio od złota. 22. Agio od srebra 15¼.  
**Kurs warszawski z dnia 15 marca.** — Rosyjskie Imperyały żądają złp. 34 gr. 26, dają 34 gr. 24. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 4, dają 99 gr. 2.  
**Kurs wrocławski z d. 23 marca.** Banknoty austriack. 88. — Polskie papiery 96½. — Listy zastawne Król. Polsk. 95½. — Akcje kolei żel. Krak. — górno-szląs. 68¾.